»Świat Młodych« rozmawia

z Naczelnikiem ZHP

druhem Stanisławem Bohdanowiczem

„DRUGA POLSKA" I MY

— Od IV Zjazdu ZHP, na którym uroczyste przyrzeczenie złożyli „dwumilionowi" harcerze, minęło ponad cztery lata. Co ocenia Druh Naczelnik jako najważniejsze dla harcerstwa doświadczenia tych lat?

— Wymieniłbym kilka. Prawie wszytkie drużyny harcerskie organizują corocznie zbiórki, spotkania, apele poświęcone pamięci tych, którzy walczyli o Polskę Ludową, ginęli dla niej, podnosili ją po wojnie z ruin. To bardzo cenna działalność i będziemy ją prowadzić dalej.

Ale człowiek zapatrzony wyłącznie w historię, nie mający wyobrażenia o czekającej go przyszłości, będzie miał i sam kłopoty ze znalezieniem miejsca w życiu i dla swego kraju też nic wielkiego nie zdziała.

C. d. na str. 4

WITAMY V ZJAZD ZHP

11 marca rozpocznie się w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie V Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Weźmie w nim udział 817 delegatów reprezentujących ponad dwumilionową organizację — Wasi druhowie drużynowi, szczepowi i instruktorzy komend wszystkich szczebli. Przez trzy dni Zjazd będzie obradować nad wytyczeniem zadań na najbliższe 4 lata oraz wybierze nowe władze Związku.

„Świat Młodych" razem ze swoimi czytelnikami życzy delegatom owocnych obrad. Niech uchwalony przez nich program działania będzie ciekawy i porywający, na miarę zadań czekających nas przy wznoszeniu „Drugiej Polski".

Wszystko co nasze Polsce oddamy

Świat MŁODYCH

GAZETA HARCERSKA

NR 20 (2220) | PIĄTEK 9 marca 1973 r. | CENA 50 GROSZY

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 WARSZAWA

Nie chwaląc się...

...dzisiejszy numer jest bardzo ciekawy, przeczytajcie go więc „od deski do deski". Znajdziecie w nim:

- podsumowanie ogólnopolskiej dyskusji zastępowych, która toczyła się pod hasłem „Klucz do zastępu" (str. 4—5).
- o najmłodszym delegacie na V Zjazd ZHP — Krzyśku ze Starego Sącza (str. 4—5).
- na stronie drugiej — „Szlakami harcerskiej Służby Polsce" — o najważniejszych akcjach naszego Związku w okresie ostatnich czterech lat.
- Rzep występuje dzisiaj w harcerskim mundurze i z harcerskim dowcipem (str. 8). Obok Rzepa redaktor Wacław Bisko prezentuje najnowsze fraszki, również o tematyce harcerskiej.

„To by było na tyle" — jak mawia nieoceniony wykładowca mniemanologii stosowanej, prof. dr inż. Jan Stanisławski. Życzymy przyjemnej lektury.

13 praw Jędrzeja Serdecznego

NASZEJ GAZECIE stuknęło 25 lat, a rozśpiewana i roztańczona „Gawęda" — Harcerski Teatr Pałacu Młodzieży — obchodzi swoje 20-lecie. W Warszawie odbył się uroczysty koncert, były kwiaty, gorące brawa, odznaczenia, śpiewano sto lat. Zespół otrzymał sztandar ufundowany przez aktorów i studentów Wyższej Szkoły Teatralnej.

Na honorowym miejscu w siedzibie „Gawędy" wisi na ścianie płat kory, na której wypisano trzynaście praw. Mówią o prawdomówności, uczciwości, o tym jak należy postępować w gromadzie i jak Piękno wprowadzać w codzienne życie. Niżej, zawieszone na kolorowych wstążkach, niebieskie i czerwone tarcze szkolne z naklejonymi na odwrocie fotografiami. Setki tarcz i uśmiechniętych lub poważnych twarzy o ciekawych świata oczach, o włosach ciemnych i jasnych.

C. d. na str. 3

Zaczynali jako teatrzyk dziecięcy przy Domu Harcerza na Pradze, inscenizując widowiska lalkowe dla swoich rówieśników. Przez 20 lat działalności „Gawęda" urosła w 600-osobowy zespół. Dała 4440 występów w kraju i zagranicą, w wielkich salach i małych salkach Domów Dziecka, w sanatoriach, przedszkolach,

SZLAKAMI HARCERSKIEJ SŁUŻBY POLSCE...

... wędrowało w ostatnich czterech latach ponad 2 miliony harcerek, harcerzy i zuchów. Każdy co 16 obywatel PRL uczestniczył w harcerskich zbiórkach, czynach i zabawach. A jeszcze przed 10 laty harcerzy było zaledwie 1.130 tysięcy, prawie o połowę mniej.

Dziś pracą 62 tysięcy drużyn kieruje ponad 80 tysięcy instruktorów — nauczycieli, uczniów, studentów, inżynierów, robotników, lekarzy, żołnierzy, milicjantów... Im właśnie dziewczęta w szarych i chłopcy w zielonych mundurkach zawdzięczają przeżycia, które wielu z was jako pamiątkę z harcerskich lat zachowa na całe życie.

W przeddzień otwarcia V Zjazdu ZHP chcemy wam przypomnieć niektóre z nich.

ZAWSZE W MAJU...

...w ciągu ostatnich lat harcerze gromadzili się przy radioodbiornikach niecierpliwie oczekując głosu Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego — sygnału rozpoczęcia kolejnego Alertu.

Zbiórki, zalakowane koperty a w nich zaszyfrowane zadania. Zadania, które w ciągu kilku dni były wykonane przez dwa miliony zuchów, harcerzy i instruktorów. Zadania ważne i potrzebne. Dla siebie, dla swojego środowiska, dla całego kraju.

Rok 1969 — Alert V — Harcerstwo Ludziom 25-lecia.

Rok 1970 — Alert VI — Zwycięstwa.

Rok 1971 — Alert VII — Naszej Biało-Czerwonej.

Rok 1972 — Alert VIII — Sprawni i zdrowi — dziś i jutro.

W czasie Alertu VI zorganizowano ponad 10 tysięcy ekspozycji zebranych dokumentów i pamiątek z okresu walk o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski. W czasie Alertu VII harcerze przekazali 900 tysięcy złotych zarobionych własną pracą na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. W czasie Alertu VIII w wyniku realizacji zadania specjalnego — sprzedaż znaczków — na budowę Centrum Zdrowia Dziecka przekazano 20 milionów złotych.

POD NAMIOTEM SŁOŃCA...

...dobrze jest się spotkać, szczególnie wtedy, gdy spotykają się przyjaciele. A przyjaciół mamy wszędzie i bardzo wielu. Rokrocznie w tzw. MALCIE, czyli Międzynarodowej Akcji Letniej bierze udział kilka tysięcy polskich harcerzy i kilkuset rówieśników z innych krajów świata. W ubiegłym roku już po raz 21 był organizowany centralny obóz międzynarodowy w Chorzowie, w którym uczestniczyło 300 chłopców i dziewcząt z 20 krajów. Zabawy, wycieczki, dyskusje przy pomocy... wszystkich 20 palców, wspólne przeżycia i przyjaźń na całe życie.

Nie wszystkie dzieci, które chcielibyśmy do udziału w MALCIE zaprosić, mogą do nas przyjechać, nie do wszystkich my możemy pojechać w odwiedziny. Pamiętamy jednak o sobie, piszemy listy. Nie raz harcerze dali dowody przyjaźni w stosunku do rówieśników w krajach, gdzie dzieciństwo nie jest najszczęśliwszym okresem życia. Np. pamiętna akcja pt. „Samolot pełen mleka" — pomoc dla głodujących dzieci uchodźców palestyńskich czy liczne akcje solidarnościowe z Wietnamem.

JESTEŚMY WSPÓŁGOSPODARZAMI...

...swojego kraju. Mogą tak powiedzieć o sobie wszyscy harcerze, ponieważ każdy z nich aktywnie uczestniczy, na miarę swych sił i umiejętności, w przemianach zachodzących w rodzinnej wsi, mieście, regionie i całym kraju.

Podejmujemy różne prace. Porządkowanie boisk szkolnych, budowa dróg, sadzenie lasów, pomoc przy żniwach. Harcerze są wszędzie tam, gdzie ich pomoc i praca jest potrzebna. Podejmują różne zadania zastępy, drużyny, szczepy. Podejmują takie zadania także całe hufce i chorągwie. Wtedy ich działalność często nazwana jest akcją, ma swoją nazwę i jest przez to bardziej znana. Np. „Morena", „Klimoczok", „Rodło", „Srebrna Góra", „Frombork"..., o których mówi się w całej Polsce. Takie samo jednak prawo do szacunku jak budowniczowie Fromborka, ma i zastęp „Niezapominajek", który pomalował parapety w swojej klasie. Dopiero wszystkie poczynania wszystkich harcerzy dają nam prawo mówienia o sobie — współgospodarze.

W TURNIEJOWE SZRANKI...

... stawali harcerze już cztery razy.

I Turniej Wiedzy pod hasłem **„Lenin — Kraj Rad — Pionierska Organizacja im. W. I. Lenina"** był głównym przedsięwzięciem ZHP w ramach obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina, która miała miejsce w roku 1970. Na pytania zawarte w konkursach „Świata Młodych" wpłynęło ponad 1.700.000 odpowiedzi.

II Turniej Wiedzy w roku 1971 nosił hasło **„Azymut — Polska 1980"**. Jego uczestnicy realizowali zadania związane z ich miejscem w życiu za lat 10 i z perspektywami rozwoju swojej miejscowości.

III Turniej Wiedzy rozgrywany w roku 1972 zatytułowany był **„Nasze jutro zaczyna się dziś"**. Wszystkie zadania i konkursy dotyczyły ochrony naturalnego środowiska człowieka.

IV Turniej Wiedzy, zakończony kilka dni temu, poświęcony był obchodom rocznicy kopernikańskiej i Rokowi Nauki Polskiej. Jego hasło — **„Kopernik — Nauka — Przyszłość"**.

Wszystkie cztery Turnieje to konkursy rozgrywane na terenie szkół pomiędzy zastępami lub klasami, realizacja każdego zadania oceniana była przez specjalnie powołany sztab turniejowy. Zwycięzcy otrzymywali nagrody.

RAZEM Z LATEM...

... przychodzi pora obozów harcerskich. Pobudka, namioty, alarm nocny, służba w kuchni, wycieczki... Nie wszyscy harcerze mogą wyjechać na obóz, ci którzy pozostają w domu też biorą jednak udział w harcerskiej robocie — uczestniczą w NAL-u czyli Nieobozowej Akcji Letniej.

Każdego roku coraz więcej harcerzy bierze udział w różnych formach letniego wypoczynku. W 1969 roku 250 tysięcy obozowało pod namiotami, a 600 tysięcy brało udział w NAL-u. W roku 1972 ilość obozowiczów wzrosła do 300 tysięcy, a „nalowców" do 800 tysięcy.

Kolumnę opracował:
RYSZARD RATAJCZYK
Foto: K. Adamowski i archiwum

C. d. ze str. 1

To ci, którzy przeszli okres „terminowania" i złożyli ślubowanie, wpisując gęsim piórem swoje nazwisko w wieczystą księgę „Gawędy".

MÓWI KASIA: „Nieprawda, że marzymy tylko o tym, by znaleźć się na scenie w charakterze gwiazd i zbierać oklaski. Albo żeby w czasie wakacji pojechać na atrakcyjną wycieczkę. Bardzo martwimy się, gdy do naszego zespołu przychodzą tacy, dla których te sprawy są najważniejsze... Ja jestem tu ze względu na cudowną atmosferę, jaka panuje w naszym zespole".

„Gawęda" stawiała pierwsze kroki w 1952 roku. Zespół liczył wówczas trzynaście osób. Od tamtej pory przewinęło się około 9 tysięcy młodzieży! Ale trzynastka jest symboliczną cyfrą. Tyle jest praw, trzynastu nowych członków przyjmowanych jest do „Gawędy" przez trzynastu najstarszych „gawędziarzy". Ceremonia odbywa się przy trzynastu płonących świecach!

Gdy się jest Nemeczkiem

Zajęcia w Harcerskim Teatrze są bardzo absorbujące, zwłaszcza przed scenicznymi występami. Trzeba rezygnować z kina, a nawet zwykłego odpoczynku. Roboty jest mnóstwo. Młodzież wykonuje dekoracje, robi lalki, przy pomocy rodziców szyje kostiumy. Sami zajmują się także sprawami technicznymi jak: nagrania muzyki czy oświetlenie sali widowiskowej. Są księgowymi, bo przecież trzeba zapisywać każdy wydatek. Słowem, nie wszyscy należący do „Gawędy" muszą mieć nogi do tańca. Potrzebne są także zręczne i cierpliwe ręce, dobrzy organizatorzy.

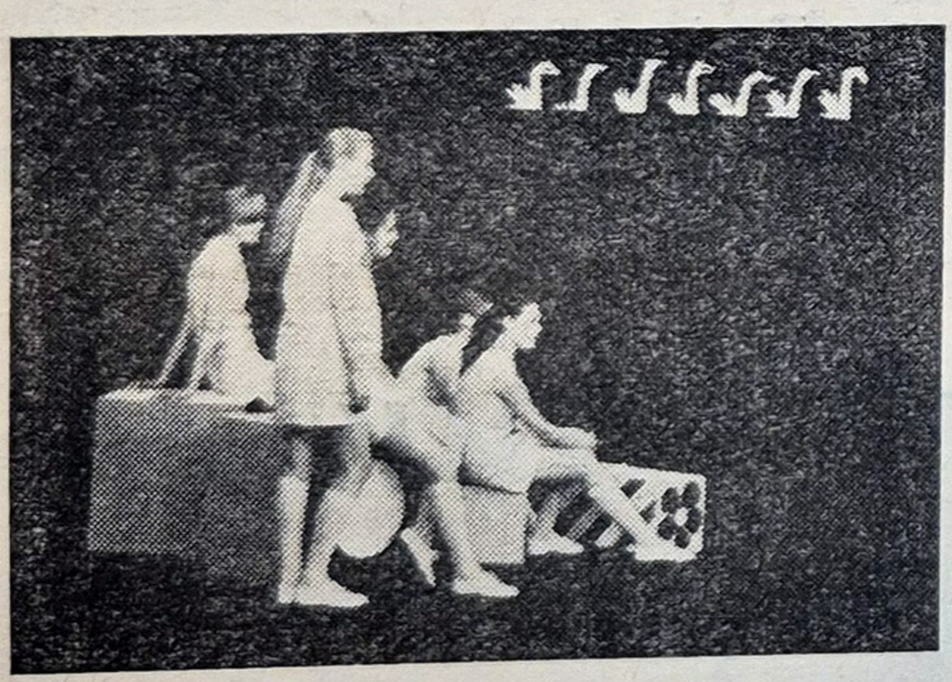

Kolor, muzyka, taniec wyrażają na scenie różne stany emocjonalne jakim podlegają młodzi aktorzy. Słuchając muzyki Chopina, Bacha, Czajkowskiego gestem pokazują co obrazuje muzyka. Czasem wystarczą same dłonie, by widownia ujrzała sznur sunących białych łabędzi...

MÓWI ELŻBIETA: „Gdy przyszłam do „Gawędy", byłam nieokrzesanym dzieckiem. Z natury jestem nieśmiała, więc stałam na uboczu. Wydawało mi się, że do niczego się nie nadaję... Byłam nieufna, ale spotkałam tutaj ludzi przyjaznych i mądrych. Zetknęłam się z prawdziwym teatrem i muzyką. Wykształciłam w sobie poczucie piękna. Inaczej teraz patrzę na świat. I nigdy nie zapomnę „Gawędy"..."

Są uczniami, zdarzają się im więc i dwóje. Wtedy trzeba solidniej przyłożyć się do nauki, bo i druh dopytuje „jak tam leci w szkole"? Natomiast, gdy wypadają czyjeś imieniny lub urodziny, wszyscy koledzy składają solenizantowi życzenia. A gdy pomyślnie zda się egzamin (są tu bowiem i siedmiolatki, i ośmioklasiści, i licealiści oraz studenci) — wszyscy gratulują i cieszą się z sukcesu.

Aby nikt nie był pokrzywdzony i pozbawiony swojego święta, podczas wakacyjnych obozów lub na zimowiskach „Gawędy" obchodzi się Dzień Nemeczka. Imię bohatera lubianej książki Molnara pt: „Chłopcy z Placu Broni" jest synonimem wakacyjnego solenizanta. Nemeczkowi śpiewa się jego ulubione piosenki, obdarza go kwiatami. A on, jako gospodarz dnia, przygotowuje przyjęcie. Bywa, że podczas takiej uczty wszyscy chrupią młodą kalarepę lub marchew.

A kiedyś jednej z solenizantek — Nemeczków sprzyjał obfitujący w poziomki las. Zaprowadziła wszystkich na pachnącą polankę...

Nie mamy takiej dużej fotografii, na której zmieściłby się cały zespół! Za swoją działalność wychowawczą i artystyczną Harcerski Teatr otrzymał m. in. nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki, Krzyż za Zasługi dla ZHP, Złotą Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Warszawy". Zna ich publiczność ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Jugosławii, Bułgarii, Węgier, Francji, Danii i Szwecji. Pisano o nich w tych krajach, że są najlepszymi ambasadorami Polski. Na zdjęciu widzicie ich przed pomnikiem duńskiej Syrenki w Kopenhadze.

13 praw Jędrzeja Serdecznego

Jędrzej Serdeczny

Kierownikiem „Gawędy" od dwudziestu lat jest druh Andrzej Kieruzalski, poświęcający swojej gromadzie cały wolny od zawodowej pracy czas i całe serce.

MÓWI ELŻBIETA II: „Za naszym druhem każdy by skoczył w ogień. Jest bardzo dobry, wspaniale rozumie młodzież. Ma zawsze czas, by wysłuchać naszych zmartwień. Jest wesoły i bardzo dowcipny. Sytuacja czasem sprawia, że druh musi być surowy, ale także umie być wyrozumiały i sprawiedliwy. Wymaga od nas dużo, ale ocenia wysiłek i starania. I lubi się bawić tak, jakby sam miał lat kilkanaście".

Imieniny druha Andrzeja obchodzone są wyjątkowo uroczyście. Na brak pomysłu wśród tego grona nie można się uskarżać, więc kiedyś uhonorowano solenizanta w sposób zupełnie niezwykły! Narzucono mu na ramiona purpurowy płaszcz, wręczono insygnia monarszej władzy: jabłko i berło, na głowę włożono koronę i dokonano aktu koronacji na „Króla Jędrzeja Serdecznego". Ceremonia była wspaniała! Ponieważ druh w każdej sytuacji umie sobie poradzić i dalszy ciąg zabawy był świetny.

Druh Kieruzalski — tak głosi fama — ma sposoby, by niepunktualnych nauczyć punktualności, nieobowiązkowych — obowiązkowości. A że bardzo dba o estetykę wyglądu, jest bowiem artystą plastykiem (nie lubiąc zresztą strojnisiów!) w „Gawędzie" nie nosi się paznokci z ciemną obwódką, ani „nieświeżej" czupryny...

„Podbój" Danii i Krucze Pióra

Przed paroma laty zespół Harcerskiego Teatru „Gawęda" był gospodarzem Międzynarodowego Obozu Pionierskiego w Cieplicach. Zwyczaje i tradycje „Gawędy" bardzo podobały się Duńczykom. Zarówno młodzież jak i ich wychowawca chodzili za polskimi dziewczętami i chłopcami szeroko otwierając oczy. Nawet na przyrzeczenie harcerskie pojechali za nimi do lasu! Potem przyszło zaproszenie do Danii.

„Gawęda" pojechała i wstępnym bojem podbiła cały kraj. Duńczycy nie chcieli ich puścić od siebie. Marzyli, by taki sam zespół druh Kieruzalski założył i u nich. Teraz „siostry" polskiej „Gawędy" są już nie tylko w Danii, ale i w Szwecji i Jugosławii. Na uroczystym jubileuszowym wieczorze nie zabrakło więc Duńczyków, którzy przywieźli z Kopenhagi najlepsze życzenia i znak rozpostartej dłoni, symbol duńskiej „Gawędy".

W czasie wakacji coraz inna grupa dzieci z polskiej „Gawędy" wyjeżdża do Danii, a młodzi Duńczycy przyjeżdżają do Polski. Aby zasłużyć na każdy wyjazd za granicę, trzeba się wykazać szczególną pracowitością. Najpracowitsi otrzymują Krucze Pióra. Odznaka ta ma swoją historię i tradycję jak wszystko w tym zespole.

MÓWI ANKA: „Nauczyłam się w „Gawędzie" rezygnować z każdej rozrywki, gdy tego wymaga praca w zespole. Jest to mój drugi dom. Czasem jednak na tym tle mam konflikty w moim domu rodzinnym. Mama ma także wobec mnie wymagania i pewnie ma rację... Nie można zapominać i o codziennych obowiązkach domowych i szkolnych. Zasada Kruczego Pióra obowiązuje nas wszędzie. Druh na pewno więc przyznałby rację mamie".

Z „Gawędą" i druhem Kieruzalskim współpracuje wielu rodziców, a choreografowie, kompozytorzy i autorzy tekstów także poświęcają dużo swoich umiejętności i czasu młodzieży. W efekcie — sceniczne widowiska „Gawędy" są tak samo piękne, jak ich tradycje i zwyczaje.

Najmilszemu zespołowi Warszawy, największemu teatrowi, „Świat Młodych" starszy od „Gawędy" o lat 5, życzy z całego serca dalszych sukcesów i na scenie, i w kształtowaniu charakterów.

ANNA GRZYBOWIECKA
Foto: Andrzej Bugucki

13 PRAW „GAWĘDY"

1. **POZIOM ZESPOŁU JEST SPRAWĄ NAS WSZYSTKICH, SWYMI STARANIAMI I OSIĄGNIĘCIAMI WPŁYWAMY NA JEGO PODNOSZENIE.**
2. **ZNAMY HISTORIĘ I PIĘKNE TRADYCJE „GAWĘDY" — SĄ NAM BLISKIE I DROGIE.**
3. **STARAMY SIĘ BYĆ PRAWDOMÓWNI, KOLEŻEŃSCY I UCZCIWI — WIEMY, ŻE SĄ TO PODSTAWOWE ZASADY W KAŻDEJ GROMADZIE.**
4. **MÓWIMY POPRAWNYM POLSKIM JĘZYKIEM PAMIĘTAJĄC, ŻE KULTURA NASZYCH SŁÓW DECYDUJE O JEGO PIĘKNIE.**
5. **CHCEMY BYĆ AKTYWNI I PEŁNI INICJATYWY, A NAJDROBNIEJSZE NAWET PRACE WYKONYWAĆ Z DUŻYM WKŁADEM ROZUMU I UCZUCIA.**
6. **UŚMIECH, UPRZEJMOŚĆ I GRZECZNOŚĆ NA CO DZIEŃ PODKREŚLAMY MIŁYM I ESTETYCZNYM WYGLĄDEM.**
7. **NIE ZAPOMINAMY O TYM, ŻE KAŻDA RZECZ „GAWĘDY" JEST ZAWSZE PRZEDMIOTEM NASZEJ WSPÓLNEJ TROSKI I OPIEKI.**
8. **POTRAFIMY WYRZEC SIĘ KAŻDEJ ROZRYWKI I PRZYJEMNOŚCI, GDY PRACA W ZESPOLE TEGO WYMAGA.**
9. **SWOIM ZACHOWANIEM STARAMY SIĘ DOWIEŚĆ, ŻE MOŻNA NAM POWIERZYĆ KAŻDE ZADANIE, KTÓRE PRAGNIEMY WYKONAĆ JAK NAJLEPIEJ.**
10. **Z PEŁNYM ZAUFANIEM ODNOSIMY SIĘ DO STARSZYCH KOLEŻANEK I KOLEGÓW, BO WIEMY, ŻE NA ICH POMOC I RADĘ MOŻEMY ZAWSZE LICZYĆ.**
11. **OPIEKUJEMY SIĘ MŁODSZYMI I NOWYMI, PRZEKAZUJĄC IM NASZE UMIEJĘTNOŚCI I DOŚWIADCZENIA.**
12. **POWAŻNIE TRAKTUJEMY NOWO PODJĘTE ZAMIERZENIA I PROPOZYCJE, A GDY TRZEBA Z PRZYJEMNOŚCIĄ WYKONUJEMY NAWET TO, CZEGO NORMALNIE NIE LUBIMY.**
13. **MAMY AMBICJĘ, ABY SWĄ POSTAWĄ I ZACHOWANIEM GODNIE REPREZENTOWAĆ „GAWĘDĘ".**

C. d. ze str. 1

Dlatego za bardzo cenne doświadczenie uważam to, że zaczęliśmy w drużynach rozmawiać na tematy przyszłości. Drużyny i zastępy wędrowały na „Azymut — Polska 1980", odkrywały, że „Nasze jutro zaczyna się dziś". „Świat Młodych" miał spory udział w zachęcaniu ich do tego.

Z myślą o dzieciach polskich zamordowanych przez hitlerowskich faszystów i poległych w walce z okupantem harcerstwo przyjęło patronat nad budową szpitala-pomnika, Centrum Zdrowia Dziecka. Pomagając w budowie tego szpitala uczestniczymy jednak w przyspieszaniu rozwoju nowoczesnych placówek leczniczych. Jak ważna jest to sprawa świadczy utworzenie w ostatnich miesiącach Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. I to jest bardzo istotne.

Przekonaliśmy się też w ostatnich latach, że starsi harcerze potrafią z dobrym skutkiem podejmować liczące się go-

„DRUGA POLSKA" i MY

spodarczo-społeczne czyny produkcyjne. Zapoczątkowała je „Operacja 1001 — Frombork". Dziś takich działań mamy więcej. Harcerze katowiccy uczestniczą w budowie autostrad, gdańscy budują Park Kultury i Wypoczynku, dolnośląscy przywracają piękno Srebrnej Górze. Wskazują przy tym młodszym druhom ze szkół podstawowych, że już za rok, dwa, trzy i oni będą mogli uczestniczyć w tak ważnych przedsięwzięciach.

Doświadczeniem ostatnich lat są też Turnieje Wiedzy Obywatelskiej organizowane przez harcerzy dla siebie i dla nie-harcerzy. I wreszcie — możemy być naprawdę zadowoleni z Harcerskiej Akcji Letniej. Nigdy tak wielu harcerzy nie wyjeżdżało na obozy, nie uczestniczyło w nieobozowym lecie.

— A jakie nowe zadania czekają harcerzy?

— Pierwsza i najważniejsza sprawa — to znaleźć odpowiedź: co my, harcerze, musimy zrobić dla budowy „Drugiej Polski", jakimi sami musimy stać się, abyśmy potrafili Ją budować i w Niej żyć. Musimy więc dobrze poznać, jaka ma być Socjalistyczna Polska za lat dwadzieścia, jaką chcielibyśmy Ją widzieć. I odpowiedzieć sobie na pytanie: co zrobimy, aby taką właśnie Ją zbudować.

Aby umieć żyć w tej „Drugiej Polsce" już dziś trzeba np. uczyć się tworzyć przyjacielskie, prawdziwie harcerskie stosunki w zastępach i drużynach, dbać o to, by słowa pokrywały się z czynami, być sprawniejsi w różnych dziedzinach techniki... Bo harcerz zmienianie życia na lepsze powinien zaczynać od siebie i swego najbliższego otoczenia.

Harcerstwo powinno stać się jeszcze bardziej masowe, dostępne dla każdego młodego człowieka w każdej szkole. Musimy zwłaszcza wzrosnąć liczebnie w szkołach ponadpodstawowych. I nie w tym rzecz, żeby wszystkich „na siłę zapisywać" do harcerstwa. Trzeba tak pracować, żeby z własnej woli zgłaszało się do drużyn coraz więcej nastolatków i młodzieży, bo znajdą w nich to, co ich interesuje, pasjonuje.

Przedstawiamy Zjazdowi propozycję przystąpienia do Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Jako jeden z pięciu socjalistycznych związków młodzieży chcielibyśmy w Federacji przekazać bratnim organizacjom to, co uważamy za najlepsze doświadczenia. Liczymy, że bratnie organizacje natomiast będą pomagać nam pozyskiwać nowych instruktorów harcerskich, że częstsze będą kontakty harcerzy z kolegami z innych organizacji.

Rozmawiał:
JERZY MAJKA

Co robić na zbiórkach?

Na Andrzejki urządziliśmy zabawę przy adapterze. Bawiliśmy się świetnie. Były różne konkursy, m. in. na najlepszego piosenkarza.

Lesław W. — pow. Jaworzno

Najwięcej przyjemności sprawiają nam zbiórki związane z tradycjami zastępu. Oto najuroczyściej obchodzone przez nas rocznice: 7.XII — powstanie zastępu, 14.I — przyrzeczenie harcerskie, 26.I — założenie kroniki zastępu.

Wojtek K. — Częstochowa

Cały nasz zastęp lubi sport. Porównujemy nasze wyniki i rezultaty z tej dziedziny, dyskutujemy wspólnie nad tym, jak je ulepszyć.

Maśka ze Skawiny

Zorganizowałam mini „Wielką Grę". Pytania były o tematyce szkolnej (z jęz. polskiego, matematyki, fizyki, biologii...), zwycięzcy otrzymali w nagrodę książki, które zakupiliśmy ze wspólnej składki. To była nie tylko świetna zabawa, potem niektórzy słabsi uczniowie zaczęli... dostawać coraz lepsze oceny.

Basia G. — Lubań Śl.

Zbiórki zastępu mamy dosyć rzadko, bo nasza drużynowa ma na to czas mniej więcej raz na miesiąc. My się w zastępie bardzo lubimy i spotykamy się „cywilnie" dużo częściej. Chodzimy razem do kina, na ślizgawkę, czasami w niedzielę wybierzemy się do lasu, pożyczamy sobie wzajemnie książki, a ostatnio uczymy się wszystkie robić na szydełku. Szkoda, że nie mamy częściej zbiórek.

Beata — woj. Kraków

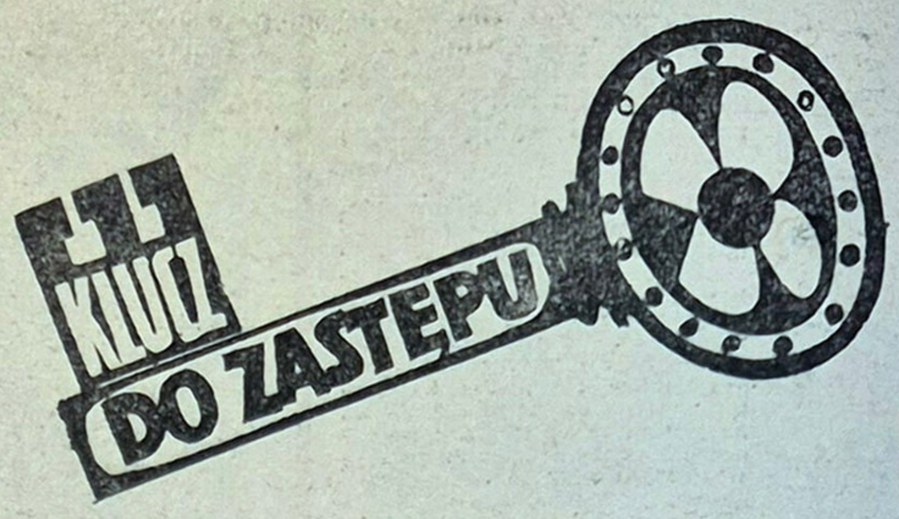

ZNALEŹLIŚMY!

Organizujemy często przedstawienia dla maluchów. Naszym zdaniem na zbiórkach nie sposób się nudzić.

Jagoda K. — Chorzów

Naszym zdaniem również. Na zbiórce można bowiem robić absolutnie wszystko. Sekret polega na tym, żeby wybierać takie zajęcia, które zainteresują cały zastęp. Tak jak to się dzieje w zastępie Beaty, która co prawda narzeka, że ich zbiórki odbywają się bardzo rzadko, ale przecież to, co robią „cywilnie" to nic innego jak właśnie INTERESUJĄCE I UROZMAICONE ZBIÓRKI ZASTĘPU.

Gdzie organizować zbiórkę?

Gdy chcemy zrobić zbiórkę, musimy szturmem zdobywać bramy szkoły, co nie zawsze nam się udaje ponieważ udaremniają to warty sprzątaczek, którym za broń służą szczotki.

Ewa Z. — Wrocław

Mamy w szkole harcówkę, ale najbardziej lubimy zbiórki organizować u którejś z nass w domu. Myśmy się do tego przyzwyczaiły i rodzice też.

Zastęp „Wiewiórek"

Teraz zbiórki robimy w harcówce, ale mamy ją od niedawna więc przedtem robiłyśmy je na korytarzu szkolnym.

Wszystkie były udane.

Teresa S. — pow. Tarnów

Harcówka jest dobra wtedy, gdy jest brzydka pogoda. Najlepsze i najbardziej udane zbiórki to te organizowane w terenie.

Danka L. — woj. Poznań

Niewątpliwie harcówka jest świetną rzeczą, ale, niestety, nie wszędzie jest i w wielu bardzo szkołach naprawdę nie ma możliwości na jej powstanie. A więc co?

Tak naprawdę, to wcale nie jest ważne, gdzie zbiórka zastępu się odbywa. Jasne jest, że nie wszystkie zbiórki mogą odbywać się na świeżym

Krzysiek z

Jest uczniem Liceum Ogólnokształcącego, chodzi do II klasy fizyczno-matematycznej. Za kilka miesięcy, dokładnie 26 lipca, skończy 17 lat. W tej chwili przygotowuje się do podróży, jutro bowiem wraz z całą delegacją Krakowskiej Chorągwi ZHP przyjedzie do Warszawy. Jest delegatem na V Zjazd ZHP. Jednym z najmłodszych delegatów.

Nazywa się Aleksander Wiącek, ale na co dzień przyjaciele używają jego drugiego imienia — Krzysiek. Do harcerstwa należy „od wieków", jak sam mówi. Będąc uczniem III klasy szkoły podstawowej w Czchowie pow. Brzesko wstąpił do drużyny zuchowej, a po 2 latach razem ze swymi kolegami-zuchami przeszedł do drużyny harcerskiej. W VI klasie awansował na funkcję zastępowego, po roku musiał jednak zastęp przekazać koledze, bo wraz z rodzicami przeprowadził się do Starego Są-

cza, g
podsta
rzem

Ma
zy ha
cze w
zastęp
któreg
masę
mości
drugi,
sy, kt
zapom
tego l
wy, pr
dało,
już zu
swój n
dołem
czek,
gwałto
zostało
cję.

Gdy
w nim
skie,
który
Krzysi

powietrzu. Zastęp powinien mieć swój własny kąt, gdzie trzyma swój totem, proporczyk, swoje książki, gdzie może się zebrać. Ale ten kąt nie musi być wcale w szkole. Może być i w obszerniejszym mieszkaniu któregoś z członków zastępu, i w świetlicy klubu „Ruchu" i w Domu Kultury, i w jakiejś wyremontowanej piwnicy, i na strychu, i... — czekamy na dalsze pomysły!

Jaki jest najlepszy skład zastępu?

Najlepiej gdy członkowie zastępu są z innych szkół, ale z tego samego podwórka. Wtedy zastęp jest dobry bo każdy chłopak ma inne poglądy.

Krzysiek W. — woj. Opole

Nasz zastęp jest mieszany, są harcerze i z kl. V, i z VI, i z VII, i z VIII. Lepszy jest taki właśnie, bo trudniejsze zadania mogą wtedy wykonać starsi.

Danka G. — Gdańsk

Lepszy jest taki zastęp, do którego należą uczniowie jednej klasy, bo znamy się najlepiej i zastępowy wie, komu jakie może powierzyć zadania. A poza tym harcerze z jednej klasy są bardziej zgrani i zaprzyjaźnieni, po prostu jak bracia i siostry.

Irka Ch. — pow. Żagań

W naszym zastępie są chłopcy i dziewczynki. I tak jest najlepiej, bo to czego nie potrafią zrobić chłopcy, to robią dziewczynki i na odwrót.

Bogusław Cz. — pow. Kunice

Każdy zastęp powinien być zgraną grupą, a wtedy na pewno dojdzie do swego celu.

Andrzej K. — pow. Kościan

Zgadzamy się z Andrzejem. Najważniejsze, żeby zastęp był po prostu PACZKĄ PRZYJACIÓŁ, KTÓRZY DOSKONALE CZUJĄ SIĘ RAZEM.

Kto może być zastępowym?

Zastępowym nie może być pierwszy lepszy harcerz.

Violetta G. — Poznań

Idealny zastępowy powinien być dobrym kolegą i uczniem. Nie musi umieć więcej niż członkowie jego zastępu, chociaż jest to pożądane.

Powinien mieć fantazję i umieć trzymać zastęp „w garści".

Grzesiek B. — woj. Katowice

Drużynowy nie powinien sam wyznaczać zastępowych, bo wtedy zdarza się, że pełni tę funkcję ktoś, kogo inni nie lubią i nie szanują.

Igor

Zastępowy nie może być zarozumiały i w wypadku jakiejś niezgodności zdań z całym zastępem musi umieć czasami ustąpić. Nie znaczy to jednak, że powinien być pobłażliwy.

Krysia K. — pow. Krasnystaw

Zastępowy powinien umieć zdobyć sobie autorytet, a jeśli to mu się nie uda, to choćby był najlepszym uczniem w całej szkole, zastępowy z niego jednak marny.

Magda S. — woj. Katowice

Zastępowy to człowiek, który ma wiedzę fachową, ale nie tylko — jest to harcerz przez wszystkich lubiany.

Olek C. — woj. Kraków

Nie są łatwe te wszystkie wymagania, ale konieczne. Wódz całego zastępu to naprawdę nie może być byle kto.

Aby jednak można było im wszystkim sprostać musimy w dwóch sprawach poprosić o pomoc instruktorów:

1. Organizujcie dużo różnorodnych i zgodnych z zapotrzebowaniami zastępowych kursów!

2. Nie wyznaczajcie sami zastępowych!

Kto może pomóc zastępowi?

Dobrze układa nam się współpraca z kółkiem rolniczym. My sprzątamy czasami ich garaże, a w zamian za to oni dokładają nam do wycieczek i różnych imprez rozrywkowych.

Alka R. — pow. Iłża

Gdy zdobywałyśmy sprawność kuchcika to robiłyśmy sałatkę jarzynową, a naszymi ekspertami były mamy.

Jola L. — Z. Góra

Tatuś jednej z harcerek przyjechał kiedyś, gdy miałyśmy zbiórkę, saniami i zabrał nas na wspaniałą przejażdżkę. Inni rodzice też mogliby nam pomagać.

Ewa M. — Tarnów

Pomagają nam koledzy, którzy nie należą do ZHP oraz mieszkańcy naszej osady jeśli zwrócimy się do nich z jakąkolwiek prośbą. Swoją pomoc i współpracę zaofiarowała nam również Gminna Organizacja Partyjna.

Halina B. — Turobin

W pracy pomaga nam przede wszystkim druhna drużynowa a także wychowawczyni naszej klasy.

Baśka B. — pow. Krosno

Pomoc różnych ludzi dorosłych jest bardzo potrzebna. Nawet najbardziej idealny i najgenialniejszy zastępowy nie zna się sam na wszystkim i nie wszystko potrafi czy może zrobić.

Oczywiście nie należy na tę pomoc czekać z założonymi rękami, bo może to trwać zbyt długo.

Rzucamy więc hasło: — KAŻDY ZASTĘP SZUKA I ZDOBYWA SWEGO DOROSŁEGO SOJUSZNIKA I PRZYJACIELA!

*

I tak oto wygląda ten odnaleziony przez nas wspólnie w czasie narady „Klucz do zastępu". W naradzie wzięło udział kilkuset uczestników. Dziękujemy wam! Każdy z waszych głosów był bardzo cenny i ważny, ponieważ każdy składał się na jakąś mniejszą lub większą cząsteczkę tego odnalezionego klucza.

Jak wiecie, dzisiaj odbędzie się w Warszawie Zjazd Zastępowych, na który zaprosiliśmy 46 najaktywniejszych uczestników narady. W waszym imieniu Zjazd Zastępowych przedstawi kierownictwu Głównej Kwatery ZHP, a pojutrze V Zjazdowi ZHP, te wasze prośby, postulaty i propozycje, których realizacja mogłaby pomóc w pracy wszystkim zastępom i zastępowym.

Redakcja „Swiata Młodych" już w tej chwili zobowiązuje się do spełnienia jednej z nich. W miesiącu kwietniu br. wydrukujemy wkładkę — książeczkę z praktycznymi radami dla zastępowych. Do końca marca czekamy na wasze propozycje, co konkretnie chcielibyście w tej książeczce znaleźć.

Przedzjazdową Naradę Zastępowych „Klucz do zastępu" ogłaszamy za zamkniętą!

Czuwaj!

SZTAB NARADY

e Starego Sącza

dzie był do końca szkoły wowej tzw. gospodadrużyny.

za sobą dwa letnie obocerskie. Pierwszy, jeszCzchowie, to był kurs owych, po ukończeniu, o zdobył patent i całą praktycznych wiadopomagających w pracy, po ukończeniu VII klaórego jak twierdzi, nie ni do końca życia. Tamata były straszliwe ulezez cały czas obozu paale ostatni tydzień był pełnie rekordowy. Obóz nieli rozbity w kotlinie, płynął mały strumyktóry... wezbrał tak wnie, że chłopcom po15 minut na ewakua-

przyszedł do LO, były dwie drużyny harcerteraz jest cały szczep, nosi nazwę „Zodiak". ek był początkowo „szarym harcerzem", później przybocznym, a teraz drużynowym drużyny koedukacyjnej wielospecjalnościowej. Ma u siebie zastęp PCK i po dwa zastępy Zielonych i Czerwonych Beretów, cała drużyna chodzi do II kl. — są więc wszyscy rówieśnikami.

Zobowiązanie instruktorskie złożył Krzysiek w marcu 1972 roku, w styczniu 1973 dostał stopień przewodnika. 17 grudnia 1972 r. na okręgowej konferencji w Rabce został wybrany delegatem na Zjazd. Był trochę zaskoczony, że właśnie on a nie kto inny, trochę speszony, ale i uradowany. No bo jest to jakąś miarą tego, że cenią go, szanują, że dobra jest jego praca. Po prostu wynik uznania środowiska.

Krzysiek ma trzy młodsze siostry. Najstarsza z nich Nina, chodzi do VIII klasy i jest kronikarzem drużyny, Anka jest zuchem, a najmłodsza Ala, na razie jeszcze przedszkolak, nie może się doczekać kiedy i ona założy nareszcie mundur zuchowy. To już tradycja w tej rodzinie!

EWA KŁOSIEWICZ

Foto: Kajetan Adamowski

STANISŁAW ZAŁUSKI **2)** Ilustr. Józef Olejarka

IZOLDA czy MAŁGOŚKA

Ruszyli wzdłuż brzegu. Jacek obserwował dziewczęta. Piskliwy głos zwrócił jego uwagę. Blondynka podreptała w głąb morza za ustępującą falą, ale zaraz cofnęła się z udanym przerażeniem. Przez chwilę widział szeroko otwarte oczy anioła z oleodruku.

„...Nie, to nie to..."

Jakaś brunetka leżała na materacu. Długa, smukła szyja zdawała się zbyt wiotka, by udźwignąć chmurę czarnych włosów i olbrzymie klipsy, które — gdy stała lub siedziała — musiały jej sięgać do ramion. Z ironią patrzył na policzki błyszczące od rozpuszczonych w słońcu kosmetyków.

Niedaleko falochronu grupa młodych ludzi bawiła się odbijaniem piłki. Dziewczyna nie była może tak efektowna, jak te, które widzieli poprzednio, miała jednak w twarzy coś, co wzbudzało sympatię. Jacek chciał już wyciągnąć rękę w tamtym kierunku, kiedy jeden z chłopców coś powiedział, może dowcip czy komplement i dziewczyna się zaśmiała, zarżała tak głośno, że aż się wzdrygnął.

„Nie — rzekł sobie. — Ty byś nie mogła śmiać się w ten sposób".

I wiedział już. Plażę, miasto, cały świat zaludniają tysiące dziewcząt. Wiele z nich było pięknych, zapewne piękniejszych niż ONA, ale to nie miało znaczenia. Bo żadna z nich nie była NIĄ.

— Zdaje się, że możemy robić w tył zwrot — stwierdził Marek. — Cała ta historia jest zełgana od początku do końca. Ja mam nosa, stary. Wykrztuś wreszcie prawdę i spływamy do morza, bo inaczej ugotuję się na miękko. Łgałeś, słoneczko?

„...Zrobiłem z siebie durnia. Nie wiadomo po co i dlaczego. Teraz Marek będzie miał temat do kpin na cały tydzień. Chyba, że ty jesteś, naprawdę jesteś. I..."

— Tam — powiedział. — Tam siedzi ONA.

Dzieliło ich kilkadziesiąt metrów. Widział dziewczynę z profilu, w dodatku długie proste włosy zasłaniały prawie całą twarz. Gdyby go w tej chwili zapytano, nie potrafiłby powiedzieć o niej właściwie nic. Chyba tyle, że jest z pewnością młoda i bardzo ładna, że siedzi na czymś, co mogło być resztką starego mola czy falochronu, i że w jej odosobnieniu i w zadumie jest coś, co przyspieszyło bicie jego serca.

Marek się zatrzymał. Patrzył.

— Fiu, fiu! Wcale, wcale!

— Tylko nie zagajaj do niej! — Jacek stanął tak, jakby chciał zagrodzić mu drogę. — Proszę cię, błagam. Ona... Ona nie lubi, kiedy się jej przeszkadza.

Marek potrząsnął głową:

— Teraz za późno. Zaraz się dowiemy, czy Izolda docenia należycie to, że jest Izoldą. Znam dziewczyny, założę się, że nie. Za taką wszyscy wytrzeszczają oczy, może wybierać. I wybrałaby ciebie? Mowa trawa! No, trzymaj kciuki za przyjaciela. Zaczynam nawijać, ucz się, stary.

Ruszył przed siebie. Jacek przylgnął wzrokiem do jego pleców. Mocno, aż do bólu, wbił paznokcie w skórę. Odległość pomiędzy Markiem a dziewczyną zmniejszała się. Jeszcze dwadzieścia kroków, jeszcze dziesięć, pięć...

„... Dlaczego wybrałem ciebie? Dlaczego pozwoliłem, żeby Marek... Jesteś taka śliczna. Wiem, czuję to, że jesteś śliczna. Oczywiście ośmieszę się przed Markiem. Niedługo wszyscy będą wiedzieli, że jestem kłamczuch. Kłamczuch i mitoman, jeżeli taki, co wymyśla głupie bajki dla siebie, nazywa się mitomanem. Marek ma rację. Taka dziewczyna nie mogłaby się uśmiechnąć do kogoś takiego jak ja. Mam nieprawidłowy zgryz i prawdę powiedziawszy nie najmądrzejszy wyraz twarzy. Nigdy nie wybrano mnie do szkolnej reprezentacji, nigdy nie byłem najlepszym uczniem, na prywatkach czułem się jak stonoga. Z moich dwóch nóg robiło się nagle ich mnóstwo i deptałem wszystkim dziewczętom naraz po pantoflach. Jestem śmieszny, że pokazałem ciebie, ale jeżeli ty w ogóle istniejesz, to jesteś właśnie taka. Trudno. Jestem łgarz, jestem śmieszny. Osioł, kretyn, pośmiewisko całej klasy..."

Marek był już przy dziewczynie, spoglądał na nią z tyłu. Jacek się odwrócił. Nie chciał patrzeć. Ukląkł, potem usiadł na mokrym piasku. Schował głowę w ramiona. Morze szumiało rzadkimi szurnięciami fali o brzeg. W górze popiskiwały mewy. Ich głosy mieszały się ze śmiechem kąpiących, z pokrzykiwaniem siatkarzy.

„... Rozmawiają. Na pewno już rozmawiają. On jej wstawia swoje gadki. Ona się śmieje. Każda dziewczyna się śmieje, kiedy Marek zacznie nawijać. Powinienem odejść. Uciec stąd czym prędzej, dopóki nie zaczną rozmawiać o mnie, dopóki wszystko się nie wyda. Tak byłoby najlepiej. Zabiorę swoje rzeczy, przeniosę się na drugi koniec plaży..."

Próbował wstać i nie mógł. Ciało nabrało niewiarygodnej wagi, jakby nogi, ręce, cały tułów były z ołowiu. W tym samym czasie Marek lokował się obok dziewczyny na poczerniałej ze starości belce.

— Przepraszam — zaczął. — Nie uważasz, że to się kapitalnie składa?

Podniosła na niego zdziwione spojrzenie jasnych oczu. Szczupła, niewysoka, wyglądała bardzo dziecinnie.

— Co się kapitalnie składa? — spytała.

— Izolda zaślubiła króla Marka. Nic ci to nie mówi?

Dziewczyna zachowała zimną obojętność.

— Izolda kochała tylko Tristana. Czytało się. Mam nadzieję, że nie masz na drugie Tristan?

— Nie. Przejdziemy się w stronę wydm?

— Nie przejdziemy się w stronę wydm. Muszę cię zmartwić. Nie mam na imię Izolda.

— A jak?

— To moja rzecz.

— Jesteś okropnie zasadnicza. Ale ja właśnie strasznie lubię takie zasadnicze dziewczyny. Niedawno przyjechałaś, prawda?

— Nieprawda.

— Jakoś cię dotąd nie zauważyłem.

— Nic nie szkodzi. — Dziewczyna wstała. — Objawiłam ci się za to nagle. Mam nadzieję, że skończyłeś już i rozejdziemy się w różne strony. Cześć!

Ruszyła wolno w tę stronę, skąd poprzednio nadszedł Marek z Jackiem. Marek szedł obok. Nie był już tak pewny siebie.

— Strasznie zadzierasz nosa — powiedział. — Może myślisz, że jesteś największe cudo od Wolina do Elbląga? Są ładniejsze od ciebie. Nawet tutaj.

Dziewczyna pozostała niewzruszona.

— Tak? Możliwe. Nigdy się nie uważałam za miss świata. Jestem ci niezmiernie wdzięczna za łaskawe zwrócenie uwagi na moją skromną osobę. Ale wyraźnie już proponowałam, żebyśmy się rozeszli w dwie różne strony świata. Mam nadzieję, że zrozumiałeś?

Marek zagryzł wargi. Z trudem udało się mu zachować spokój.

— Można znać przyczynę? — zapytał. — Jest inny chłopiec?

Uśmiechnęła się lekko.

— Może jest.

Marek się zatrzymał. Zagrodził jej drogę.

— Pozwolisz, że się zabawię we wróżkę. Jeszcze mnie nie doceniasz. Mam wiele niepokojących talentów.

— A co mi przepowiesz? — Dziewczyna powiedziała to zupełnie bez oznak zainteresowania.

— Odgadnę jego imię.

— Spróbuj. — Patrzyła w inną stronę.

Marek zatrzepotał rękami. Przypominało to gesty zaklinacza węży.

— Oceń, że pracuję bez rekwizytów. Brak mi czarnego kota, kryształowej kuli i talii kart. Abrakadabra! Mam! On się nazywa Jacek.

Dziewczyna wzruszyła ramionami.

— Pudło. Nie znam żadnego Jacka. Żadnego, rozumiesz? — Popatrzyła na niego. Może po raz pierwszy od rozpoczęcia rozmowy. — Skończmy tę głupią gadkę. Jesteś kiepskim podrywaczem, królu Marku. To wszystko słyszałam już wiele razy.

Odeszła brzegiem morza. Marek nie ruszał się z miejsca. Widział, jak mijała miejsce gdzie siedział Jacek. Ale Jacek, nieruchomy jak posąg, w ogóle jej nie zauważył.

C. d. n.

„ŚWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. RED. Nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji — 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA i SPORTOWA" RSW „Prasa, Książka, Ruch", Warszawa, ul. Bagatela 14. Dyrektor Wydawnictwa, tel. 28-09-73. Dział Wydawniczy, tel. — 29-35-52. Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Bagatela 14, tel. 21-21-29. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa Książka Ruch", W-wa, ul. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4,30, kwartalna zł 13,00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać można również na konto PKO Nr I-1-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa Książka Ruch" W-wa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Prasa, Książka, Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO I-6-100024 Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowa nych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa, Książka, Ruch" Warszawa, ul Towarowa 28. Adres redakcji: Mokotowska 24, 00-561 Warszawa. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Numer indeksu — 35039.

Zam. 904 R-105

To jest to!

Tym razem dziewczęta i chłopcy z kółka utrwalają na kartonach profil i kształt głowy Hanki Zalewskiej. Podczas tego ćwiczenia osoba pozująca musi przybrać cechy posągu. Nie wolno jest się poruszać ani uśmiechać. A Hanka jest cierpliwa, doskonale się do tego nadaje. Ulubionym zajęciem wszystkich jest batik, oryginalny rodzaj grafiki. Batik robi się klejem i farbą olejną.

POMIMO głośnego gwaru panującego w hallu szkolnym, dokładnie słyszałam rozmowę stojących obok dwóch dziewcząt.

— Wiesz, naprawdę było cudownie. Dorota przyniosła tort orzechowy, a Andrzej zrobił bigos myśliwski — mówiła jedna.

— Nie wierzę! Na pewno pomagały im mamy — odpowiedziała druga.

— Możliwe, ale grunt, że przynieśli i że nam smakowało — mówiła dalej pierwsza. — Potem tańczyliśmy, a i nasz pan tańczył ze wszystkimi. Fantastycznie, lepiej od nas!...

Rozmowa wskazywała na to, że dziewczęta mają na myśli towarzyskie spotkanie, które zapewne odbyło się w czyimś domu. Trop ten był jednak fałszywy.

*

— Co pan sądzi o moim witrażu? — Krzysiek Kalinka niecierpliwie podtyka nauczycielowi wychowania plastycznego dopiero co ukończone dzieło.

— Krzysiu, czy to ja tworzę? To ty jesteś autorem pracy i najpierw postaraj się stwierdzić, czy jesteś z niej zadowolony — odpowiada nauczyciel.

Krzysiek krzywi się lekko i wraca do swojej deski. Kładzie na niej zamalowany brystol i wpatruje się w malowidło.

— Ciekawe, co on wymyśli? — pytam nauczyciela, pana Tadeusza Sankowskiego, który na chwilę przerywa prowadzone zajęcia.

— Oni zawsze bardzo niecierpliwie czekają na moment, **gdy** powiem: to jest to! W naszej pracowni każdy uczeń tworzy jak chce. Uczestnicy rozpoczynają jednak pracę dopiero po ustaleniu przeze mnie tematu i omówieniu techniki jego wykonania. Potem już pracują samodzielnie. Dalsza moja pomoc polega na korekcie. Ta korekta często jest bardzo brutalna. Niszczy się pierwszy, drugi, siódmy rysunek. Aż do momentu, kiedy twórca usłyszy owo sakramentalne: to jest to! Jak oni się wtedy cieszą, jacy są zadowoleni! Przypuszczam, że dlatego, iż była to praca robiona w prawdziwym trudzie. Stara to i znana prawda, że co przychodzi łatwo, nie daje dużo radości — kończy nauczyciel.

*

Czas najwyższy zdradzić zagadkę zawartą w rozmowie dziewcząt. W spotkaniu przy bigosie myśliwskim, przy torcie, z muzyką i tańcami, uczestniczyły dziewczęta i chłopcy należący do kółka plastycznego w Szkole Podstawowej nr 246 w Warszawie.

Zapewne zgodzicie się z tym, że taka forma kontaktów koleżeńskich nie kojarzy się z pracą szkolnych kółek zainteresowań. To kółko prowadzone jest zupełnie odmiennie niż inne. Podczas środowych spotkań jest czas na sprawy najważniejsze — na rysunek i malarstwo. Ale każde imieniny są tu okazją do zabawy, do zabłyśnięcia talentami towarzyskimi i kulinarnymi.

Do pracowni przychodzą dziewczęta i chłopcy mający zdecydowane zainteresowania i uzdolnienia plastyczne. Uczą się tu różnych technik — robią batiki, witraże, świecoryty... Chodzą w plener, malują z wyobraźni i z natury. Niektórzy zaczynają systematycznie zwiedzać wystawy malarskie, kupują sobie książki i albumy.

Oto rezultat towarzyskich spotkań ze sztuką. Naszym skromnym zdaniem, **to jest właśnie to!**

BARBARA SKÓRSKA

Foto: Wł. Juzwik

Pytaj — odpowiemy

...Od czego to zależy, że jedni ludzie są bardzo wysocy a inni bardzo niscy?...
pyta Ryszard Misztal z Rybnika.

DUZI i MALI

Afryka jest jedynym miejscem na ziemi, gdzie żyją najwyżsi i najniżsi ludzie: plemię Watussi (2 m i więcej) oraz Pigmeje (wzrost około 150 cm).

MAM WRAŻENIE, iż Ryśkowi chodzi o wyjaśnienie przyczyny występowania tzw. gigantyzmu i karłowatości wśród ludzi, którzy swoim wzrostem odbiegają od normy. A więc za gigantów uważa się mężczyzn, których wzrost przekracza 200 cm i kobiety o wzroście powyżej 187 cm. Ludzi tych spotyka się dość rzadko, niemniej tacy są. Wzrost mężczyzn nierzadko wynosi 220 cm czy nawet 230 cm. Niektórzy z nich weszli do historii, jak np. imperator rzymski — Maksymilian, Niemiec Konstantyn o wzroście 260 cm, żyjący w końcu XIX wieku, Murzyn z Konga o tym samym wzroście, czy Szkot mierzący aż 262 cm. Rekord gigantyzmu wszystkich czasów należy jednak do Rosjanina Machnowa, który żył na początku XX wieku. Jego wzrost wynosił 285 cm.

Najwyższą kobietą była Szwajcarka, Anna, której wzrost sięgał 235 cm.

Gigantyzm powodowany jest albo przyspieszonym wzrostem, albo też przedłużeniem czasu wzrostu. W pierwszym przypadku odchylenia od normy widoczne są już w młodości, do 20 roku życia. W drugim zaś uwidacznia się on znacznie później.

Odchyleniem od normy w drugą stronę jest karłowatość. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku przyczyną anomalii są zaburzenia w pracy gruczołu, zwanego przysadką mózgową.

Hormon wzrostu

HORMON, który reguluje wzrost człowieka, wydzielany jest przez przysadkę mózgową. Gruczoł ten ma u człowieka wielkość ziarnka grochu. U ludzi przerośniętych miał on wielkość orzecha. Gruczoł ten — jak sama nazwa wskazuje — znajduje się w czaszce, u jej podstawy, sąsiadując z mózgiem. Przysadka mózgowa wydziela aż 6 hormonów, ale tylko jeden hormon wzrostu.

W 1921 roku udało się po raz pierwszy doświadczalnie wywołać u zwierząt gigantyzm i karłowatość. W pierwszym przypadku wstrzykiwano każdego dnia hormon wzrostu, w drugim zaś — u młodego osobnika przeprowadzano operację, usuwając gruczoł.

Hormon wzrostu reguluje nie tylko wzrost tkanki kostnej, ale także mięśni i organów wewnętrznych. Przyczyną przyspieszonego wzrostu ciała jest szybkie rozmnażanie się komórek.

Czy można leczyć gigantyzm i karłowatość?

OWSZEM, próby takie są podejmowane. Do tej pory karłowatość leczono zastrzykami z roztworu hormonu wzrostu. Efekt leczenia jest widoczny głównie w pierwszych 6 miesiącach. Dziecko może rosnąć 1 cm na miesiąc. Nie wszyscy jednak mogą poddać się takiej kuracji, u wielu bowiem ludzi po zastrzykach hormonalnych wytwarzają się antyhormonalne ciała.

Karłowatość może być również cechą naturalną. Tak np. szczegółowe badania Pigmejów udowodniły, iż ich gruczoły pracują normalnie. Nie wiadomo jednak, czy biologiczna aktywność hormonu wzrostu u Pigmejów jest taka sama, jak np. u Europejczyków. Nad tym zagadnieniem uczeni jeszcze pracują.

Gigantyzm bardzo często występuje jednocześnie z hipertrofią, czyli przerostem rąk, stóp i twarzy. Leczenie tej anomalii nie jest jeszcze możliwe. Jedynym sposobem skracania gigantów jest chirurgiczne wycinanie kawałków kości z uda lub podudzia. Zabieg ten powoduje jednak zachwianie całej proporcji ciała, bowiem skracają się tylko nogi.

Tak więc sprawa sztucznego regulowania wzrostu człowieka, wcale nie jest taka prosta, przynajmniej w tej chwili. (bor)

Harcerz dowcip ma w naturze, a dowcipni żyją dłużej

Czy to grudzień, czy to maj,
harcerz chętnie zwiedza kraj.

*

Dajcie nam bieżnię, basen i kort –
będziemy mieli harcerski sport.

Instruktorem być, to dumnie,
lecz się strzeż zawrotu głowy...
Czasem trudniej, choć mniej
szumnie
być morowym zastępowym.

Szczyt nierozwagi – działać
na oślep...

Gdzie wódz nie może – harcerza
pośle.

*

Jeśli dywan – no to perski,
jeśli mundur – to harcerski.

Grunt poznać siebie – rzekła
harcerka
nie odrywając się od lusterka.

*

Morowej drużynie
nie zbywa na czynie.

„Niewidzialna ręka" – to chluba
harcerzy –
należy ją chwalić i... myć też
należy.

*

Nie ma kiepskich dróg
dla harcerskich nóg.

Kto się z harcerzami śmieje,
temu uśmiech nie rdzewieje!

Nawet w najcichszej leśnej ciszy
harcerskie ucho lepiej słyszy.

Uśmiech na twarzy i tęga mina,
za dwóch się uczy i je za dwóch,
zawsze dokończy, co rozpoczyna
– niedługo harcerz, a dzisiaj zuch.

*

Żeby najlepiej było nam samym,
wszystko, co nasze – Polsce
oddamy.

WACŁAW BISKO

Redaguje
WŁODZIMIERZ LEWIŃSKI

Czuwaj!

Mam w harcerskiej przegródce mojego archiwum sporo różnych listów z ważnymi sprawami.

Druh „Buźka" z Białegostoku pyta, jak ma zwracać się do swych najbliższych. Starszy brat „Buźki" jest jego zastępowym, przybocznym drużynowego jest wujek Czesiek, a drużynowym ojciec. Mama jest zastępczynią hufcowego, którym jest dziadek „Buźki".

Istotnie, Twoja sytuacja, „Buźko", nie jest łatwa. Moim zdaniem konieczne jest jednak zachowanie jakiegoś służbowego porządku w Twej rodzinie. Po prostu zwracaj się do wszystkich przez „druhu". Na przykład tak:

„— Druhu dziadku, druhna mama pyta druha dziadka, czy druh dziadek nie wie, gdzie się podział druh wujek Czesiek?..."

*

Zastępowy zastępu „Siedmiu Wspaniałych" Piecuch Jan z Bełchatowa donosi o niezwykłej dyscyplinie panującej w jego zastępie. Na zbiórce przed feriami przez zapomnienie nie podał „spocznij" po komendzie „baczność".

O fakcie tym przypomniał sobie po 8 dniach w Polanicy Zdroju, gdzie przebywał u ciotki Marychy na wakacjach.

„Wspaniali" pozostawali w nienagannej postawie „baczność" przez 1344 harcerzogodziny nie reagując na żadne czynniki zewnętrzne. Dopiero „spocznij" przysłane na widokówce z Polanicy Zdroju przez zastępowego Piecucha Jana zmieniło tę kłopotliwą sytuację. Brawo „Wspaniali"!

*

Rysiek Kaczorowski wymyślił sprawność otwieracza puszek z konserwami i nazwał ją „Kubuś Rozpruwacz". Rysiek wykonał też rysunek sprawności.

Pomysł Ryśka wzbudził we mnie potrzebę wymyślenia dla Was zupełnie nowej sprawności:

SPRAWNOSC USMIECHU

Regulamin jest bardzo prosty: Bądź zawsze uśmiechnięty!

Czuj!

RZEP

— Miałeś schodzić z dachu po rynnie a nie przez rynnę!
rys. Włodzimierz Lewiński

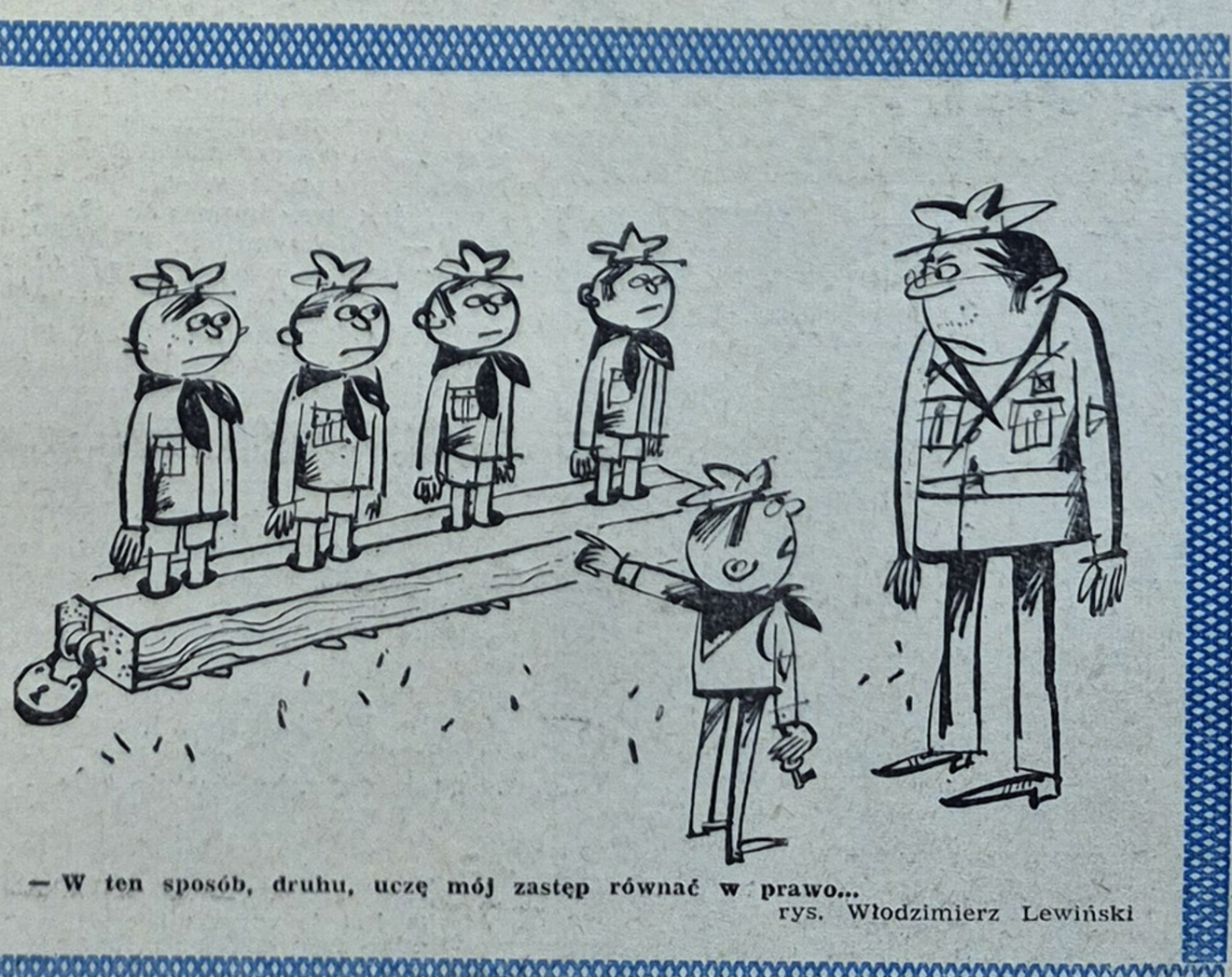

— W ten sposób, druhu, uczę mój zastęp równać w prawo...
rys. Włodzimierz Lewiński